

## OSZUST Z KOPYSNA NA C.K. URZĘDZIE W WIEDNIU

Walerian Pełka, jak twierdził, urodził się w Kopysnie<sup>1</sup> w 1822 roku, choć brak na to dowodów w postaci wpisu do parafialnej księgi metrykalnej.

Naukę zdobywał w Gimnazjum w Bochni i, co nie jest do końca potwierdzone, w Zakładzie Filozoficznym w Przemyślu, po czym udał się na studia filozoficzne do Brna po ukończeniu których wyjechał do Wiednia.

W stolicy cesarstwa rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Wiedeńskim, których nie ukończył. Mimo to przy pomocy sfałszowanych pism polecających żony arcyksięcia Ferdynanda Karola Wiktora d'Este – Elżbiety Franciszki Marii Habsburg zatrudnił się w Cesarsko-Królewskiej Centralnej Dyrekcji Fabryk Tytoniowych w Wiedniu.

Nie posiadając odpowiedniego wykształcenia przedstawił sfałszowane świadectwo ukończenia studiów, co pozwoliło mu na kontynuowanie zatrudnienia.

Po kilku latach pracy, chcąc awansować na lepsze i bardziej prestiżowe stanowisko sekretarza Dyrekcji, posłużył się sfałszowanym listem polecającym od samego cesarza Franciszka Józefa I, i o dziwo je zdobył.

Pomimo faktu, iż pochodził z rodziny szlacheckiej, przez cały ten okres posługiwał się predykatem „von Osorio”, który mu nie przysługiwał zgodnie z ówczesnym prawem, gdyż „Osorio” było tylko nazwą herbu szlacheckiego jego rodziny.

W całej karierze zawodowej Waleriana Pełki nikt nie śmiał sprawdzać prawdziwości jego oświadczeń oraz dokumentów, które przedstawiał, zwłaszcza że stale powoływał się na związki z rodziną cesarską, a zwłaszcza z Ferdynandem Karolem Wiktorem d'Este, który notabene wcześniej zapewnił mu stałe wsparcie finansowe (20 florenów miesięcznie) do czasu uzyskania przez niego zatrudnienia.

Walerian Pełka rozgłaszał też wieści o tym, że jego rodzina wywodzi się od polskiego króla Kazimierza III Wielkiego. Nosił również pierścień, który rzekomo podarowała mu sama księżna Elżbieta, żona wspomnianego arcyksięcia, i dla podkreślenia tego faktu opowiadał, że jego wartość wynosi 3000 florenów.

Zakładając się z kolegami, że uwiedzie i ożeni się z piękną kobietą pochodzącą z bogatej i szanowanej rodziny, mieszkającą nieopodal jego miejsca zamieszkania, po raz kolejny skorzystał ze swoich oszukańczych metod. Chcąc przekonać rodziców dziewczyny do ślubu z ich córką, posłużył się sfałszowanym testamentem wspomnianego arcyksięcia Ferdynanda, w którym rzekomo zapisał mu duży majątek. Rodzice dziewczyny wierząc oszustowi zezwolili na małżeństwo, przez co wygrał zakład z kolegami i został jej mężem.

Na ślub z piękną Sophie spóźnił się ponad godzinę, a potem wywiózł ją w rodzinne strony, by przedstawić rodzicom. Z uwagi na mezalians, jakiego miał dokonać, zostawił żonę na osiem dni w karczmie i udał się do ojca, by przekonać go do zaakceptowania jego związku z osobą nie posiadającą tytułu szlacheckiego. Wysiłki te spełzły na niczym i para ta rozstała się na dłuższy czas. Wrócili do siebie, gdy ich córka skończyła kilkanaście lat.

Minęły lata i znowu pojawiła się szansa dla Waleriana Pełki na objęcie o wiele bardziej płatnego stanowiska c.k. radcy finansów w Dyrekcji, w której był zatrudniony. Rozwiązanie problemu nie było tym razem tak proste, jak wcześniej.

Walerian Pełka pożyczwszy mundur przechodzącego na emeryturę radcy finansów w Dyrekcji, włożył go i udał się niedzielnego poranka do ministra finansów, od którego zależne było zatrudnienie na tym stanowisku. Tym razem użył innej metody oszustwa, wcielił się w rolę szambelana dworu samego cesarza Franciszka Józefa I, i w rozmowie z ministrem

---

<sup>1</sup> [www.kopysno.pl](http://www.kopysno.pl)

ustnie wyraził zdanie cesarza, który życzyłby sobie, żeby Walerian Pełka, dotychczasowy sekretarz, został radcą finansów w Dyrekcji.

Oszustwo być może nie zostałoby wykryte, gdyby minister finansów zlekceważył procedury związane z zatrudnieniem.

Władze Dyrekcji, do której zwrócił się o opinię minister finansów, nie były zainteresowane awansem Waleriana Pełki na wspomniane stanowisko, co stawiało ministra w kłopotliwej sytuacji. Nie chciał działać niezgodnie z prawem, lecz nie mógł też sprzeciwić się woli samego cesarza. Uznał więc, że osobiście poinformuje o swej decyzji kandydata na radcę finansów. Wizyta ministra finansów w biurze Waleriana Pełki wyjaśniła wszystko, minister rozpoznał w nim oszukańczego szambelana cesarza, co spowodowało wszczęcie postępowania karnego przeciwko niemu. Zanim to nastąpiło z uwagi na skandal dla samej rodziny cesarskiej postawiono mu ultimatum, żeby wyjechał nie tylko poza granice cesarstwa, lecz także opuścił Europę, lecz z tego nie skorzystał.

Proces sądowy z udziałem wielu świadków, ekspertów trwał kilka miesięcy. Walerian Pełka pomimo dowodów świadczących przeciwko niemu, stale zapewniał o swej niewinności. Nie omieszczał też skorzystać z fałszywych świadków, których zeznania sąd odrzucił jako niewiarogodne. Warto podkreślić, iż cały czas utrzymywał, że wszelkie sfałszowane dokumenty zdobył, oczywiście za zapłatą, od dwóch osób, szefa policji wiedeńskiej i jego przyjaciela. Problem w tym, że osoby te już nie żyły, a ich bliscy i świadkowie nie mogli potwierdzić jego zeznań.

Walerian Pełka został skazany w pierwszej instancji na 3 lata ciężkiego więzienia, lecz po odwołaniu jego żony, wyrok zamieniono na rok ciężkiego więzienia, utratę szlachectwa i poniesienie kosztów procesu. Będąc w więzieniu mógł skorzystać z amnestii w związku z narodzinami ostatniej córki cesarza Franciszka Józefa I i cesarzowej Elżbiety zwanej Sissi – Marii Walerii Matyldy Amalii Habsburg-Lotaryńskiej, lecz nie został nią objęty.

W czasie odbywania wyroku Walerian Pełka nie próżnował. Przekonał władze sądowe, by powierzyły mu pełnienie funkcji szefa kuchni w szpitalu więziennym, co wiązało się z osobną celą i lepszym wyżywieniem. Niestety jego złe skłonności wzięły górę, zaczął fałszować zamówienia na żywność, a jego nadwyżki zgarniał dla siebie. Oszustwo zostało jednak wykryte i Pełka wrócił do wieloosobowej celi więziennej. Karę więzienia odbył w przewidzianym czasie. Na wolności zajmował się różnymi zajęciami, w tym handlem winem.

Walerian Pełka zmarł w 1903 r. i został pochowany na centralnym cmentarzu w Wiedniu, około 200 metrów od miejsca, gdzie znajduje się grób Ludwiga van Beethovena.

\*\*\*

*To tylko zarys opartej na faktach historii Waleriana Pełki, niewygodnej wówczas dla cesarstwa austriackiego, która poza artykułami prasowymi opisującymi tzw. Proces Pełki, nigdy później nie została odkryta na nowo.*

**Janusz Dedio**